

Adrenalina

Co to znaczy być w roli komediowej, grać w komedii? Czego to wymaga od aktora? A czego od reżysera? „Manewry weselne” to taka komedia podana na tacy. Można dać się jej rozbawić – i dobrze, można też przyjrzeć się jej badawczo i zobaczyć „jak to się robi” – i jeszcze lepiej. Jedno nie wyklucza drugiego. Wtedy można dostrzec, jak ważny jest np. rytm w podawaniu tekstu, montażu scen. Bo w spektaklu Jakuba Przebindowskiego rytm jest wszystkim. On konstruuje konwencję, w jakiej osadzeni są aktorzy i aktorki, on decyduje o poziomie, na jakim ich ekspresja – np. tembr głosu, gest – powinna być zatrzymana, by nie przerysować. On ustawia dramaturgię scen. Choć można mówić o "realizmie" postaci, kostiumu i scenografii, reżyser dokonał drobnego przesunięcia, zaproponował taki naddatek ekspresji, który zapewnia widzowi zabawę, beztróskę – że to wciąż realia znane, dorozumiane. Silnie stypizowane postaci działają jednak bez przesadnego psychologicznego balastu. I bez balastu farsowej bezwarunkowej i robionej „na chłodno” zabawy, tej od ucha do ucha i... właściwie z niczego.

A tutaj jest to „coś”, co Przebindowski ocalił i osadził w spektaklu – zawiązany na początku, a dopięty w finale wątek lekko dramatyczny o dojrzałości w relacjach między partnerami. Jak w amerykańskich komediach romantycznych lub komediach brytyjskich, pogodnych, lekkich, ale zostawiających w głowie coś więcej niż echo własnego śmiechu. Z tego powodu wprowadzanie do tekstu Marka Crawforda realiów polskich – w miejsce oryginalnych kanadyjskich – byłoby nieporozumieniem. Muszą one być realiami akceptowalnymi, ale dostatecznie odległymi, zbliżając się do neutralnej dla widza abstrakcji, a przez to pozbawionymi ciężkawego lokalnego kontekstu. Crawford wykorzystał zresztą schemat bliski farsie – dwie pary zakochanych młodych ludzi, dwa przyjęcia (przedślubne i weselne), ale jedna dostępna sala i jedna obsługa kuchni, którymi trzeba się będzie podzielić (dogadać, słowo klucz dla spektaklu), i jedna miłość, która dopiero się zacznie. Aha, do tego jedna ukraińska pomoc domowa, czyli pomyślana jako *insert* do tekstu postać Nadii, żyjącej w Powszechnym swoim życiu, wędrującej przez kolejne spektakle. To do dopisanej do tekstu Nadii (w tej roli wczoraj, dzisiaj i po wsze czasy Arkadiusz Wójcik), której „obcość” jest świadomie wyczuwalna, należą najlepsze żarty i puenty, ona ustawia postaci po kątach i niewyparzonym językiem wprawia akcję (początkowo nieco powolną) w ruch, ona pomaga pogubionym znaleźć sens. Trochę jak dobry duch – zjawia się znikąd i także znika. Ale wszystko w dobrym guście, bez przerysowania, bez przypochlebiania się widowni.

Fakt, nie wszystko działa na scenie (oglądałem 16 I pierwszy spektakl z drugą, nieco zmienioną obsadą), młodzi aktorzy, na których barkach spoczywa spektakl, dopiero moszczą się w konwencji. Inaczej niż bezbłędne Karolina Łukaszewicz i Magda Zając jako zjawiające się co pewien czas roześmiane, zawsze w szampańskim nastroju druhny. I tak Diana Krupa (Bonnie) nieco za mocno wchodzi w finale w tony dramatyczne, ale przecież nieźle czuje się w tych lżejszych, a panna młoda Moniki Kępki generuje zbyt dużo ciemnych emocji i zbyt statyczna jest, gdy chowa się za meblami przed wzrokiem pana młodego. Z drugiego planu na pierwszy wybijają się zaś niezależna, niby uodporniona na porywy miłosne Dee Małgorzaty Goździk i kucharz Jay Michała Lachety – wydobywający czyste tony z ojcowskiego uczucia do samotnie wychowywanego 5-lątka, i dzięki kilku chyba podpatrzonym kulinarnym sztuczkom tworzący wiarygodną, pogodną i do głębi pozytywną postać. Po finałowym dramaturgicznym zawijasie, który przypomina nieśmiertelną prawdę komedii romantycznych, że nad finanse ważniejsze są uczucia, jasne jest, że dochodzi się do dojrzałości manewrując między własnym a cudzym ego. Nie wiem, czy to przebój, wiem, że warto.

Łukasz Kaczyński

„Manewry weselne”, Mark Crawford, reżyseria i muzyka - Jakub Przebindowski, scenografia - Witold Stefaniak, kostiumy - Dorota Goldpoint, choreografia - Anna Głogowska, obsada: Marta Jarczewska, Małgorzata Goździk, Monika Kępka / Diana Krupa, Filip Jacak, Jakub Kryształ, Michał Lacheta, ze specjalnym udziałem Karoliny Łukaszewicz, Magdy Zając i Arkadiusza Wójcika. Polska prapremiera: 12 I.